

DOI: 10.31648/pl.5663a

MARTYNA OKRAJNI

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-7525-9856>

University of Silesia in Katowice

e-mail: okrajni.martyna@gmail.com

**„Biedna, szara myszka”  
O przelamywaniu społecznego wizerunku ofiary  
w literackim tryptyku o Halszce Opfer**

**„Poor, shrinking violet”  
On Breaking the Social Image of the Victim  
in the Literary Triptych about Halszka Opfer**

**Słowa kluczowe:** ofiara, Halszka Opfer, Katarzyna Surmiak-Domańska, literatura polska po 1989 roku

**Keywords:** victim, Halszka Opfer, Katarzyna Surmiak-Domańska, Polish literature after 1989

**Abstract**

This article shows the functioning of the social image of the victim and describes a particular attempt to overcome it, based on Halszka Opfer's autobiographical books and Katarzyna Surmiak-Domańska's reportage. This triptych proves that the adopted perspective determines the reading of the text and how difficult it is to break free from the social, as well as one's own, framework.

Rebecca Solnit w zbiorze esejów *Mężczyźni objaśniają mi świat* zauważa, że przemoc fizyczno-psychiczna jest zjawiskiem globalnym, niemającym ani koloru skóry, ani przynależności wyznaniowej, ani politycznej, ale posiadającym płeć (Solnit 2017: 27). Z jednej strony przemoc traktowana jest pejoratywnie, niesie za sobą bowiem konotacje, takie jak przestępczość, okrucieństwo, brutalność, z drugiej zaś można mówić o pewnego rodzaju przyzwoleniu na krzywdzenie innych. Wydaje się, że ze wszystkich źródeł masowego przekazu płyną informacje na temat rozmaitych aktów okrucieństwa. Stają się one „naturalnym” tłem

codzienności, w konsekwencji czego współczesny człowiek został „znieczulony” na krzywdę innych. Procesem ściśle powiązany jest tak zwana kultura gwałtu oznaczająca, że „mamy do czynienia z otoczeniem, w którym gwałt jest zjawiskiem powszechnym, a media i kultura popularna normalizują i usprawiedliwiają przemoc seksualną wobec kobiet” (Solnit 2017: 145). Istnieje także paradygmat kat-ofiara, według którego oprawca wciąż może realizować wizerunek „prawdziwego” mężczyzny. Ma on „władzę nad kobietą, poczawszy od ojcowskiej opieki, a skończywszy na małżeńskim zniewoleniu” (Siewicz 2013: 9). Przemoc stanowi w rezultacie formę *quasi*-hegemonii, względem której trudno jest się przeciwstawić. Jeśli kobiety zdobywają się jednak na zabranie głosu, ich relacja wciąż wzbudza niedowierzenie: „Pojawia się oskarżenie o to, że zwariowała, ma urojenia, jest złośliwą konspiratorką, patologiczną kłamczuchą, oszołomką, która nie zna się na żartach, albo wszystko naraz” (Solnit 2017: 127), zwłaszcza jeśli te „oskarżenia” dotyczą przestępstw właśnie na tle seksualnym, a ciężcami okazują się najbliżsi (ojcowie, mężowie, partnerzy, etc.). Można stwierdzić, iż w takim przypadku zostają zderzone ze sobą dwie rzeczywistości – męsko- i heterocentryczna. Przynależność do tej drugiej niejednokrotnie stanowi piekło płci.

Można stwierdzić, że w świecie ponowoczesnym będącym źródłem cierpień<sup>1</sup> literatura to przestrzeń, która (po)budza empatię, a szczególnie interesującym gatunkiem literackim realizującym powyższe postulaty jest reportaż, który:

[...] objaśnia świat i opowiada o człowieku. Nie tylko pokazuje rzeczywistość potencjalnie obcą i portretuje losy Innych, ale też pozwala na utożsamienie się. [...] nie pozwala odwracać wzroku i udawać, że tego, co straszne, złe, nie do wyobrażenia, po prostu nie ma (Darska 2014: 9).

Z założenia jego najważniejszymi cechami są realność, wierność opisu i referencjalność (Zajas 2011). To również swego rodzaju diagnoza otaczającego „tu i teraz”, uwrażliwiająca odbiorcę na zło, które częstokroć dobro udaje<sup>2</sup>. Dość przywołać chociażby nominowane do Nagrody Literackiej Nike 2013

<sup>1</sup> Jest to nawiązanie do monografii Zygmunta Bauman (2000), *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa. Na 4. stronie okładki można przeczytać: „Bóle, rozterki, zgryzoty typowe dla ponowoczesnego świata lęgną się natomiast w społeczeństwie, które oferuje ekspansję wolności osobistej w zamian za kurczenie się zakresu bezpieczeństwa jednostkowego losu”.

<sup>2</sup> To swoista parafraza tytułu wstępu do książki Bernadetty Darskiej (2016) *Maski zła. (Nie)etyczność postaw i zachowań jako temat współczesnego reportażu polskiego*, Olsztyn. W swojej monografii badaczka przygląda się współczesnym utworom z pogranicza literatury non-fiction, które uwikłane są zarówno w etyczność postaw, jak i w problemy, z którymi mierzy się i współczesny pisarz, i sam odbiorca.

*Mokradelko* Katarzyny Surmiak-Domańskiej, które opowiada o życiu Halszki Opfer. Główna bohaterka książki od czwartego roku życia, przy milczącej zgodzie matki, była wykorzystywana seksualnie przez swojego ojca. Mężczyzna przez lokalną społeczność nigdy nie został potępiony, natomiast niejako cała odpowiedzialność spoczęła na kobiecie. Jedna z rozmówczyń dziennikarki twierdziła bowiem, że „wszelkim nieszczęściom winna jest kobieta” (Surmiak-Domańska 2012: 19). Punktem wyjścia do napisania *Mokradelka* okazała się autobiografia samej Opfer pod tytułem *Kato-tata. Nie-pamiętnik*. Inga Iwasiów opowieść o Opfer pokrótce omawia, konstatując, iż:

Katarzyna Surmiak-Domańska idzie po śladach relacji międzyludzkich w rodzinie wykorzystywanej kobiety, odtwarza relacje otoczenia na upublicznioną opowieść-spowiedź, koryguje całość. [...] Parę sloganów z rubryk psychologicznych w czasopiśmie, mieszanie narracji wyzwolicielskiej z popkulturową narracją romansową (Iwasiów 2014: 165, 166).

Można by stwierdzić, iż nazwanie książki autorstwa wykorzystywanej seksualnie kobiety „opowieścią-spowiedzią” jest tezą dość ryzykowną. Wiązałoby się to z wyznaniem grzechów, a można zastanowić się, czy czteroletnie dziecko powinno ponosić jakąkolwiek winę za bycie krzywdzonym. Wystarczy przypomnieć także, że autorka swoją tożsamość skryła pod pseudonimem, który z języka niemieckiego tłumaczony jest jako *ofiara*. Iwona Gralewicz-Wolny zauważa, iż przybranie przydomka „uznać należy za oczywiste z uwagi na drastyczny temat opowieści toczącej się w czasach współczesnych, w społeczności małego miasteczka, gdzie trudno o anonimowość” (Gralewicz-Wolny 2016: 193). Warto przyjrzeć się samej symbolice przyjętej przez Halszkę „przezwy”, która niesie ze sobą odmienne sensy. Po pierwsze, *ofiara* kojarzona jest przede wszystkim z przestrzenią religijną – to dar składany ku czci bogów, ale także to coś, co przekazuje się komuś / wyrzeczenie się czegoś. Po drugie, w potocznym użyciu języka tak określana jest osoba niezdarna, niezaradna. Po trzecie, to również ten, kto doznaje przemocy ze strony drugiej osoby. Łatwo bowiem dostrzec przenikanie się sfer *sacrum* i *profanum*. Wydaje się, iż z jednej strony pseudonim autorki dylogii pozostaje w ścisłej korelacji z ostatnim znaczeniowym wariantem. Halszka przez kilkanaście lat pozostawała w kazirodzo-pedofilskim związku z ojcem, zaznała krzywdy ze strony matki oraz społeczeństwa. Z drugiej jednak strony, być może, spisując swoje traumatyczne dzieciństwo oraz ujawniając rodzinne piekło – a tym samym zrzucając maskę – kobieta niejako złożyła siebie jako „ofiare” w sprawie wszystkich tych, którzy nie potrafią (o)powiedzieć własnych traum. W rezultacie literatura stanowiłaby niejako

i odbicie rzeczywistości, i formę terapeutyczną mogącą „wyzwalać” z wewnętrznych demonów. Dobrowolna stygmatyzacja sugerowałaby jednakże niemożność postrzegania siebie jako kogoś innego, aniżeli osoby nieporadnej, wycofującej się z życia publicznego. Widoczna jest dlatego pewnego rodzaju sprzeczność. W konsekwencji celem artykułu jest ukazanie przede wszystkim funkcjonowania społecznego wizerunku ofiary i próba jego przełamania, ale także istnienia skomplikowanych relacji międzyludzkich, różnorodnych perspektyw i form przedstawiania krzywd, relatywności w wiarygodność snutych historii, dzięki zestawieniu autobiograficznej opowieści Halszki Opfer oraz reportażu Katarzyny Surmiak-Domańskiej.

Relacje z traumatycznego dzieciństwa Halszki zostały zaprezentowane czytelnikowi z dwóch perspektyw. Chronologicznie pierwszą jest opowieść intymna, w której z pomocą niesłabnącej siły pamięci i (nie)dziecięcej perspektywy Halszka (od)twarza bolesne przeżycia. Opfer swoją historię zaczyna tak: „Mogłam krzyczeć – nie krzyczałam. Mogłam mówić – nic nie powiedziałam. Milczałam. Aż do dzisiaj” (Opfer 2017: 16). Przy wykorzystaniu *quasi*-pamiętnika stara się zrozumieć siebie, swoich najbliższych oraz mechanizmy społeczne, którym poddawana była przez kilkanaście lat. W relacji tej kobieta jawi się jednak jako Dorosłe Dziecko Molestowane, niemogące w pełni „przepracować” traumy, a spisanie własnych doświadczeń stanowiłoby formę oczyszczenia. Sama pisała w zakończeniu *Monidla*,

Ta książka jest rozliczeniem z moją przeszłością. Wierzę, że pozwoli mi narodzić się na nowo i bez lęku spojrzeć w przyszłość. Napisanie jej było próbą przeanalizowania przeszłości i opisania błędnych decyzji, które miały destrukcyjny wpływ na moje życie. Te decyzje wynikały z tego, że zawsze byłam ofiarą. [...] Przemoc towarzyszy mi od narodzin do dziś. Starałam się i staram, żeby zniknęła z mojego życia. Niestety, jestem zbyt słaba. Strach paraliżuje moje wysiłki (Opfer 2017a: 220).

Czytając dylogię Opfer, odbiorca ma wrażenie, iż został przeniesiony do zupełnie innej rzeczywistości, w której patologiczno-destrukcyjne zachowania, przemoc psychiczno-fizyczna, ubóstwo oraz obojętność dorosłych względem dzieci stanowi tak zwaną normę. Autorka *Kato-taty* przyjęła prywatną perspektywę, rekonstruuje dziecięcy strach, ból i upokorzenie, posługując się precyzyjnymi tezami, konkretnymi faktami. Opowieść kobiety nie stroni także od naturalizmu, biologizmu czy pozbawiona jest językowych eufemizmów. Wydaje się bowiem, iż domeną biografii jest „szczerłość” i autentyczność, wobec której czytelnik nie powinien być krytyczny, zwłaszcza gdy po kilkudziesięciu latach od traumatycznych doświadczeń dorosła kobieta (po)wraca do momentu, kiedy:

miałam około trzech lat, a może nawet mniej... [...] Zaczynam cichutko popłakiwać. Tatusz głaszcze mnie po głowie, rozmawia ze mną czule, jednocześnie wkładając rękę w moje śpioszki. Czuję, że jego palec zaczyna mi wchodzić w podbrzusze. Zaczynam się wiercić. Boli. On jednak nie przestaje i wkłada palec głębiej. Boli mnie jeszcze mocniej, coraz bardziej się boję i łzy lecą mi strumieniami. Tatusiowi chyba robi się mnie żal, ponieważ przemawia do mnie bardziej czule. Jego palec coraz głębiej wpija się w moje wnętrze. Mam wrażenie jakby poniżej brzucha wiercił mi ogromną dziurę. Jęczy i robi się czerwony i jęczy. Po chwili wyjmuje palec z moich wnętrzności. Nareszcie ból się kończy. Całuje mnie w same usta. Czuję w buzi obrzydliwy, oślizły język. Nie rozumiem, dlaczego mi to przed chwilą zrobił (Opfer 2017: 25).

Relacja ta z jednej strony może wzbudzać grozę, wszak zostaje zderzony niewinny świat dziecka i brutalna rzeczywistość osób dorosłych. Możliwe jest także odczuwanie złości, niesprawiedliwości, poczucia, iż opisywane przeżycie nie miało prawa nigdy się zdarzyć – może stanowić traumatyczne wydarzenie, destrukcyjnie wpływające na późniejsze życie jednostki. Z drugiej jednak strony to wspomnienie można postawić w stan podejrzenia. Jak się zdaje, sam powrót do najwcześniejszego okresu z życia może potęgować niedowierzenie, mimo psychologicznych teorii o specyficznej pamięci dziecka, z którą ściśle związana jest amnezja dziecięca stanowiąca trudności przypomnienia sobie przeżyć, które wystąpiły w pierwszych latach życia. Wystarczy wspomnieć również o tym, że wydarzenia z dzieciństwa długotrwanie działają na ludzką psychikę i paradoksalnie amnezja dziecięca pojawia się mimo tego, iż pamięć (dziecka) istnieje od początku życia (Bartkowska-Nowak 2005: 28). Poza tym przyjęcie osobistej perspektywy może oznaczać niemożność obiektywnego spojrzenia na dane wydarzenie i jedynie bazowanie na nieskomplikowanych emocjach własnych. Dodatkowo wykorzystanie strategii marketingowych – umieszczenie książki w serii „Samo Życie. Historie, które wydarzyły się naprawdę” Wydawnictwa Czarna Owca (Gralewicz-Wolny 2016: 193) – jedynie pozornie podnosi niejako „prawdziwość” opowiadanej historii oraz sprawia, że sugerowane jest (od)czytanie tekstu z jednego określonego punktu widzenia i wywołanie w czytelniku „łatwej” empatii.

Zgoła odmienną narracją o dzieciństwie i późniejszym życiu Halszki Opfer jest książka Katarzyny Surmiak-Domańskiej, która historię Halszki przełożyła na społecznie zaangażowany reportaż składający się z rozmów przeprowadzonych zarówno z samą bohaterką, jak i z najbliższymi osobami z jej kręgu. Wyłania się z niego gorzka diagnoza otaczającej współczesnego człowieka rzeczywistości. Wykorzystując doświadczenia (po)lekturowe książek Opfer, dziennikarka „Gazety Wyborczej” niejako rozszerzyła pole interpretacyjnie. Zderzyła

bowiem relację (s)krzywdzonej kobiety z odczuciami osób z jej najbliższego kręgu, przedstawiając autorkę *Kato-taty* tak, jak jest widziana w oczach zarówno rodziny oraz przyjaciół, jak i lokalnej społeczności. Według nich nie jest tylko molestowanym dzieckiem w ciele dorosłej. Relacje świadków wskazują na to, iż częstokroć działania kobiety są skrajne, balansujące na granicy chwiejności emocjonalnej. Zachowuje się bowiem jak „prawdziwa ofiara” – ani nie radzi sobie z codziennością, ani z własnymi emocjami, ani nie chce rozmawiać na temat doznanych krzywd. Halszka potrafi też i zachowywać się prowokacyjnie, i kokietować mężczyzn. Ujawnia się również w telewizji śniadaniowej, dając innym kobietom jawny dowód na to, że o swoich cierpieniach można i należy głośno oraz otwarcie mówić, zrzucając ową maskę, jaką stanowi pseudonim, dzięki czemu wychodzi ze schematu „typowej” ofiary. W konsekwencji realizowany jest postulat, by to, co prywatne, stało się polityczne. Mimo to w swoim „naturalnym” środowisku Halszka nie jest postrzegana jako silna kobieta, która po przeżyciu traumatycznego dzieciństwa daje świadectwo (ze) swojego życia, bo jak zaznacza Surmiak-Domańska, jej rodzinna miejscowość wyróżnia się pod kilkoma względami: „Mokradełko nie jest typową wsią” (Surmiak-Domańska 2012: 5). Dziennikarka, charakteryzując lokalną społeczność, przytacza bowiem, co wydaje się szczególnie interesujące i znaczące dla całej opowieści, dwie kontrowersyjne publikacje, które znajdowały się w bibliotece w Mokradełku. Pierwsza została wydana bodaj pod koniec lat 90. ubiegłego wieku i dotyczyła niemieckiej powieści reportażowej *Monika B. Nie jestem już waszą córką* o ojcu, który – wraz z synami – przy milczącej zgodzie matki, regularnie gwałcił główną bohaterkę. Książkę przeczytali niemal wszyscy mieszkańcy wsi. Według bibliotekarki reakcja czytelników była jedna: „»Dla takich to chyba tylko kara śmierci«, i komentarze: »Jak coś takiego było możliwe w drugiej połowie dwudziestego wieku w takich, zdawałoby się, cywilizowanych Niemczech?»” (Surmiak-Domańska 2012: 6). Drugą pod względem czytelniczej popularności okazała się książka *Kato-tata. Nie-pamiętnik*, która

również należy do literatury faktu i opowiada podobną historię. Autorka, już jako dojrzała kobieta, postanowiła rozgrzebać przeszłość. Opisuje, jak przez dwadzieścia kilka lat była kochanką swojego ojca. Wedle jej słów ten nie tylko zmuszał ją do uprawiania seksu, lecz także znęcał się fizycznie i psychicznie nad resztą rodzeństwa oraz nad matką. Miał na przykład zwyczaj „wychowywania” żony poprzez oddawanie kału do jej torebki albo na stertę niepozmywanych naczyń. Ona natomiast wieczorami przynosiła mu do łóżka wykąpaną i zawiniętą w ręcznik kilkuletnią Halszkę i dyskretnie wycofywała się do drugiego pokoju (Surmiak-Domańska 2012: 6).

Po tę pozycję sięgnęli wszyscy mieszkańcy Mokradełka. Po zakończeniu lektury reakcja była jednak zgoła odmienna. W większości przypadków nie odczuwano ani przerażenia, ani niedowierzenia, ani empatii. Monika B. to bowiem jedna z wielu nierealnych, bo literackich bohaterek, oddalona o tysiące kilometrów, a w Halszce czytelnicy rozpoznali własną sąsiadkę, która – według nich – łaknąc popularności, zdradziła własną rodzinę. Tak oto wybrzmiewa hipokryzja i hermetyczność śląskiego społeczeństwa, z czym *de facto* powiązane są sama nazwa miejscowości oraz tytuł reportażu, który uruchamia sens dosłowny i metaforyczny. Pierwszy jest swoistym zacerpnięciem z dziedziny geologii, ale ma także swoje odzwierciedlenie w warstwie tekstowej – w Mokradełku (zastosowanie litoty może wskazywać i na próbę ukazania swojskiego charakteru, i uniwersalizacji) „grunty są [...] podmokłe, a miejscami wręcz grząskie” (Surmiak-Domańska 2012: 5). W drugim zaś znaczeniu mokradełko to również sfera, która i pochłania, i „oblepia” tego, kto z(a)błądził. W rezultacie mieszkańcy wsi żyjąc w ograniczonej (mentalnie) przestrzeni, nie mogli wyzwolić się z własnych przekonań i zachowań. Pozostając przez kilkanaście lat w patologiczno-kazirodziej relacji, Halszka nie była w stanie postrzegać siebie inaczej niż jako ofiarę, była także „brudna” od zaznanych doświadczeń, gdyż – jak przekonuje Bernadetta Darska – „tytułowe *Mokradelko* okazuje się nie tyle przestrzenią typową dla rodzinnego domu, ile raczej przeznaczeniem bohaterki” (Darska 2016: 50). Można by również zauważyć, że rodzinna miejscowość Opfer stanowi heterotopię. Michel Foucault konstatował, iż:

istnieje pewna forma heterotopii, którą nazwałbym heterotopią kryzysu, tj. istnieją miejsca (*lieux*) uprzywilejowane, święte lub zakazane, zastrzeżone dla jednostek, które w relacji do społeczeństwa i do ludzkiego środowiska, w którym żyją, pozostają w stanie kryzysu. [...] Ale owe heterotopie kryzysu znikają dziś i zastępowane są, jak sądzę, przez coś, co mogłoby zostać określone jako heterotopie dewiacji: takie, w których sytuowane są jednostki o zachowaniu dewiacyjnym w stosunku do przeciętnego czy wobec wymaganej normy (Foucault 2005: 121).

Wydaje się, iż taką przestrzenią jest właśnie Mokradełko, w którym funkcjonują osoby poza różnego typu normami – społecznymi, etyczno-moralnymi. Wystarczy wspomnieć, iż chociażby matka bohaterki w obawie przed opinią sąsiadów dobrowolnie nie przyznała się do swojej winy, zaś sami członkowie wspólnoty nie wyszli ze strefy komfortu i nie spojrzeli przychylnie na skrzywdzoną przez życie kobietę. Według mieszkańców Mokradełka, Halszka wszak „godzi sama w siebie” (Surmiak-Domańska 2012: 19). Opowiadając się za Kato-tatą – uznawanego za religijnego i dobrego człowieka – sąsiedzi skazali Halszkę

na marginalizację<sup>3</sup>. Według części mieszkańców Mokradelka ojciec Halszki to gościnny, pomocny, uśmiechnięty, „porządny” katolik. Nikt nie sądził, iż mógłby przez lata gwałcić córkę, maltretować żonę oraz pozostałe dzieci. Jedna z bohatererek reportażu konstataowała, iż to Stanisław jest człowiekiem styranizowanym przez własną żonę i córkę. Nie zaznał bowiem od nich należytego szacunku, który jest nieodłącznym elementem tożsamości Ślązaków:

[...] szacunek do ojca to tradycja. W śląskiej rodzinie, jak jest zastawione do stołu, nikt łyżki nie ośmielił się podnieść do ust, aż nie przyjdzie ojciec, nie usiądzie i nie zacznie jeść. Nikt sobie na talerz nie nałoży kotleta, dopóki nie zrobi tego ojciec. I nikt wcześniej nie wstanie od stołu, póki ojciec nie skończy i nie wstanie (Surmiak-Domańska 2012: 18).

Jest to przejaw silnie zakorzenionego i dominującego patriarchy. Według rozmówczynie Surmiak-Domańskiej w domu Halszki Opfer dominował nie tyle matriarchat, ile panowało lekceważenie ojca, a w centrum zainteresowania pozostawała Halszka. Zdaniem żony Stanisław był mężczyzną, którego „dzisiaj ze świecą szukać” (Surmiak-Domańska 2012: 52). Wystawiła mu monstrualny pośmiertny pomnik, symbolicznie podtrzymując dobre imię mężczyzny. W rezultacie można stwierdzić, iż ani opowieść Opfer w *Kato-tacie*, ani zamieszczona w *Mokradelku* chociażby relacja synowej Reginy o jego erotyczno-niemoralnych propozycjach nie pozostają w zgodzie ze społecznie funkcjonującym portretem. Ostatecznie wiarygodność historii jest odważana, zwłaszcza jeśli czytelnik ową relację (od)czytuje przez pryzmat portretu samej Halszki, której *Mokradelko* ujawnia niejako dwie tożsamości.

Opfer w swoich autobiograficznych książkach dała się wszak poznać jako uległa, bierna wobec życia kobieta, która nie potrafiła sprzeciwić się oprawcy. Jako dorosła osoba stała się także ofiarą mężczyzn, którzy – jak się zdaje – wyczuwając w niej słabość oraz nieporadność, wykorzystali ją seksualnie. W konsekwencji – mimo spisania traumatycznych przeżyć i ujawnienia rodzinnego piekła – nigdy nie przestała postrzegać siebie jako osoby życiowo nieporadnej. Poprzez długoletnie trwanie w pedofilskim związku z ojcem „bycie

---

<sup>3</sup> Wystarczy wspomnieć, iż postawa odizolowania się od ofiary i stanięcie po stronie oprawcy przedstawiona jest także w reportażu *Jutro przyplynie królowa* Macieja Wasilewskiego. Dziennikarz swoją opowieść poświęcił Pitcairn – tajemniczej, egzotycznej wyspie położonej na Oceanie Spokojnym. Pisarz, podając się za antropologa badającego żeglarskie sagi, dotarł do hermetycznie zamkniętej społeczności, odkrywając lokalne zwyczaje seksualne sprzed lat, o których współcześni mieszkańcy permanentnie milczeli. Można stwierdzić, iż akt gwałtu został wpisany w codzienność wspólnotową oraz tożsamościową Pitcairneńczyków, którzy podobnie jak w Mokradelku nie przeciwstawili się bezprawiu.



ofiara” stało się nieodłącznym elementem jej tożsamości. W rezultacie pomimo wsparcia, jakie otrzymała po opublikowaniu książek, nie potrafiła zachowywać się „normalnie” – co podkreślają rozmówcy Katarzyny Surmiak-Domańskiej. Według Barbary to, co – być może – jej się przytrafiło, jest wyłącznie winą samej Opfer. Nigdy nie zajęła bowiem stanowiska szanującej się kobiety, przez co „zeszmaciła się” (Surmiak-Domańska 2012: 19). Opinia Barbary na temat Halszki w pewien sposób ma swoje odzwierciedlenie w samym wyglądzie i zachowaniu (dorosłej) kobiety. Wystarczy przywołać zrekonstruowany przez Surmiak-Domańską portret Opfer zamieszczony w *Mokradelku*:

Halszka wyłania się z toalety na stacji Orlen i zmierza powoli w stronę samochodu, stawiając w sandałkach na niebezpiecznie wysokich szpilkach wielkie kroki przez kałuże. Spódnicę zakasała pod kolanami, wtula się w futrzane bolerko, które jest jej jedynym okryciem wierzchnim, mimo że mamy ziąb, wiatr, nieprzyjemną mżawkę, a wszyscy dookoła noszą kurtki i naciągnięte na głowę kaptury (Surmiak-Domańska 2012: 20).

Relacja ta niejako koresponduje z jej niestosownym, jak się wydaje mieszkańcom wsi, zachowaniem. Nie dość, iż „wyzywająco” się ubiera, kokietuje napotkanych mężczyzn, „gwiazdorzy”, to *de facto* nigdy nie pasowała do schematu „prawdziwej ofiary”. Jak wyznała sąsiadka Dorota, która jest niejako reprezentantką głosu ludu:

Prawdziwa ofiara nie zachowuje się tak jak Halszka. Ofiara powinna zachowywać się jak ofiara. Najlepiej, gdyby to była taka biedna myszka. Biedna, szara myszka. Która mało mówi o swojej krzywdzie. A właściwie w ogóle nie mówi. Powinno być tak, że my się dowiadujemy o wszystkim, ale nie od niej samej. Tak to sobie wyobrażam. Żyje we wsi skromna, cicha, niczym niewyróżniająca się kobieta – dobra matka, dobra żona, przykładowa gospodyni. I nagle ktoś przychodzi i mówi: „Spójrzcie na nią. Czy wy wiecie, co ona przeżyła?” (Surmiak-Domańska 2012: 30).

Z całym przekonaniem można stwierdzić, iż Opfer nie „wpisuje się” w społeczno-kulturowe wyobrażenia na temat ofiar. Potrzebuje zarówno zainteresowania ze strony osób najbliższych, jak i lokalnego społeczeństwa. W konsekwencji czego Halszka nie stroni od bliskości oraz seksu. Jak sama relacjonuje córce swojego byłego męża:

Są dwa rodzaje kobiet takich jak my. Jedne mają uraz i stronią od seksu, ale są również kobiety, które po tym uwielbiają seks. Może dlatego, że zostały bardzo wcześniej nadmiernie rozbudzone. Ja najwidoczniej należę właśnie do tej drugiej kategorii (Surmiak-Domańska 2012: 74).

Można by przypuszczać, iż owa śmiałość seksualna jest właśnie wynikiem rozpoczętej od najmłodszych lat inicjacji seksualnej, jakim było permanentne molestowanie i gwałcenie. Jednak, jak sugerują rozmówcy Surmiak-Domańskiej, do gwałtu mogło dochodzić jedynie do pewnego momentu. Wątpliwości wzbudzają bowiem same słowa Halszki, która wyznała, iż w chwilach, gdy nie zaspokajała rządu ojca, ten się obrażał i niczego jej nie kupował. Słowa te niejako korespondują z zarzutami sąsiadki Doroty, która uważała, iż Halszka była faworyzowana przez ojca, w konsekwencji czego uważała, że cała uwaga należy się właśnie jej. Stąd wynika prowokacyjne zachowanie, ostentacyjne emanowanie „kobiecością”, jawne mówienie o zaznanej krzywdzie, a w rezultacie jedynie „granie” ofiary. Według przeciwników Opfer ta jedynie wyolbrzymia to, co działo się w jej domu, ponadto nudzi ją tak zwana codzienność. Właśnie w efekcie tego napisała dwie książki i publicznie opowiedziała o „rodzinnym piekle”. Reasumując, Halszka Opfer jawi się jako osoba fałszywa, prowokacyjna, która przekracza wszelkie granice przyzwoitości, ale dalej chce być traktowana ulgowo. Udaje ofiarę, by wzbudzać w innych litość, gdyż jest to pewnego rodzaju podtrzymanie poczucia ważności oraz wartości, które zapoczątkował ojciec.

Literacki tryptyk składający się z dwuczęściowej autobiograficznej relacji Halszki Opfer i reportażu Katarzyny Surmiak-Domańskiej jest przykładem ukazującym prowincjonalny świat, w którym wiarygodność historii o wykorzystywanej seksualnie kobiecie odbierana jest przez pryzmat samego postrzegania ofiary. Wydaje się, że poprzez funkcjonowanie w zamkniętej społeczności mieszkańcy śląskiej wsi nadal żyją fantasmagorycznymi wyobrażeniami, społeczno-kulturowymi mitami, które nie pozwalają spojrzeć na drugiego człowieka przychylnym okiem. Kobieta próbując wyzwolić się z kulturowych oraz własnych ram, przełamuje wizerunek „biednej, szarej myszki”. Zakłóca ustalony porządek, łamie kulturowe tabu. Jej traumatyczne dzieciństwo przestaje być zaś odbierane jako „traumatyczne”, wszak według słów jednej z bohaterek reportażu gwałt mógł jej się spodobać, co w konsekwencji Halszkę zepsuło. Reportaż Surmiak-Domańskiej udowadnia, iż to przyjęta perspektywa decyduje o (od)czytaniu danego tekstu, uwierzeniu w opisywane zdarzenia, a także społeczne postrzeganie kata oraz ofiary.

## Bibliografia

### Źródła

- Opfer Halszka (2017), *Kato-tata. Nie-pamiętnik*, Warszawa.  
Opfer Halszka (2017a), *Monidło. Życie po Kato-tacie*, Warszawa.  
Surmiak-Domańska Katarzyna (2012), *Mokradelko*, Wołowiec.

### **Opracowania**

- Adamczewska Izabella (2017), *Granice kreatywności w reportażu*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, z. 1: 77–93.
- Bartkowska-Nowak Dobrochna (2005), *Formy reprezentacji doświadczeń emocjonalnych w dzieciństwie i dorosłości: wyobrażenia czy narracje?*, „Psychologia Rozwojowa”, nr 3: 27–37.
- Darska Bernadetta (2014), *Pamięć codzienności, codzienność pamiętania. Szkice o reportażu polskim XXI wieku*, Gdańsk.
- Darska Bernadetta (2016), *Maski zła. (Nie)etyczność postaw i zachowań jako temat współczesnego reportażu polskiego*, Olsztyn.
- Foucault Michel (2005), *Inne przestrzenie*, przeł. Agnieszka Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie”, nr 6: 117–125.
- Gralewicz-Wolny Iwona (2016), *W cudzysłowie. O literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Katowice.
- Iwasiów Inga (2013), *Granice. Polityczność prozy i dyskursu kobiet po 1989 roku*, Szczecin.
- Siewicz Katarzyna (2013), *Wpływ przekazu medialnego na współczesny wzorzec męskości a implikacje dla edukacji*, „Kultura – Media – Teologia”, nr 4: 8–21.
- Solnit Rebecca (2017), *Mężczyźni objaśniają mi świat*, przeł. Anna Dzierzgowska, Kraków.
- Zajac Paweł (2011), *Jak świat prawdziwy stał się bajką. O literaturze niefikcyjnej*, Poznań.